



Rozmowa z Piotrem Jędrzejasem, reżyserem spektaklu „Być jak Kazimierz Deyna”

- Co zdecydowało, że sięgnął pan do dramatu Radosława Paczochy „Być jak Kazimierz Deyna”?

Piotr Jędrzejak: To wynikło z naszych rozmów z dyrektorem Naczelnym i Artystycznym Teatru Wybrzeże Adamem Orzechowskim, który powiedział, że jest świeży tekst Radka Paczochy i dobrze by było zrealizować jego prapremierę. Pomyśleliśmy, że spektakl powinien dobrze na Wybrzeżu funkcjonować także i dlatego, że korzenie Deyny tkwią niedaleko Gdańska.

- Nie jest to sztuka biograficzna.

Piotr Jędrzejak: To opowieść o dojrzewaniu młodego człowieka, który chce być kimś, kimś specjalnym, który się nie boi działać nawet wtedy, kiedy na niego gwiżdżą, wywierana jest na nim ogromna presja, no i o wydobyciu się z polskiego średniactwa. Bawimy się naszymi stereotypami, ubieramy przedstawienie w formę, ciekawą strukturę opowiadania, bo to narrator wprowadza nas we wszystkie meandry swojego życia.

- Bohater jest pana rówieśnikiem.

Piotr Jędrzejak To wypowiedź pewnego pokolenia, rocznik 1975, 1977. Mojego pokolenia. Pokolenia, które pamięta komunizm, ale bardziej z tego, że 13 grudnia 1981 roku nie było „Teleranka”. Właściwie był to dla nas cień komunizmu, bo przyszło nam już dojrzewać w latach demokracji. Więc te postaci z piedestału tamtych lat dla nas niewiele znaczą. Większą dla rolę odgrywają postaci z tamtych lat z dziedziny sportu, takie, jak Kazimierz Deyna, który jest legendą, która trwa. Do złotych czasów naszej piłki nożnej nigdy nie udało nam się powrócić. Posługujemy się metaforą – mecz piłkarski jako życie, my – jako zawodnicy, ktoś, kto nas ocenia, sędziuje. Cały czas się bawimy formą i piłki nożnej i życia do rozegrania. Najpierw jak jest się dzieckiem, a później w wieku dorosłym, kiedy musimy wziąć odpowiedzialność za swoje życie we własne ręce.

- Chce pan nakłonić młodych ludzi, może kibiców piłki nożnej „Lechii”, do refleksji nad swoim życiem?

Piotr Jędrzejak Nie chciałbym żeby to był jakiś moralitet. To jest tekst dający możliwości odbioru przez szerokie grono widzów na różnych poziomach. Jeżeli ktoś przyjdzie zainteresowany piłką nożną – znajdzie coś dla siebie. Ktoś kto przyjdzie żeby odnaleźć wspomnienia i sentymenty z czasów komunizmu, z małomiasteczkowego życia, też znajdzie coś dla siebie. Oczywiście walka się toczy, żeby się ludziom przedstawienie podobało i bardzo bym się cieszył, gdyby spektakl trafił do moich rówieśników, może i kibiców „Lechii”, którzy rzadko bywają w teatrze.

- Wybrał pan aktora Roberta Majewskiego, który gościnnie odtwarza postać głównego bohatera.

Piotr Jędrzejak Z Robertem się spotkałem w szkole teatralnej, ja byłem na czwartym, on na pierwszym roku. Potem słyszałem bardzo wiele dobrych opinii z Teatru Narodowego w Warszawie na temat jego gry aktorskiej. Pasuje do roli, potrafi odegrać to zagubienie.

- Specjalnie do spektaklu powstała muzyka.

Piotr Jędrzejaskomponował dla nas Hubert Dobaczewski, lider grupy Lao Che. One dopełniają przedstawienie. Zostały nagrane i współgrają z tym, co się dzieje.

- Jakie ma pan plany po gdańskiej prapremierze?

Piotr Jędrzejaskomponował dla nas Hubert Dobaczewski, lider grupy Lao Che. One dopełniają przedstawienie. Zostały nagrane i współgrają z tym, co się dzieje.

Wyjeżdżam do Hiszpanii, gdzie będę reżyserować kolejną sztukę teatralną.
Katarzyna Korczak